CENA NUMERU 10 GR. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. Nr. 1.

SAMODZIELNOŚĆ

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMODZIELNOŚCI KULTURALNO-GOSPODARCZEJ.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

KRAKÓW, DNIA 1 KWIETNIA 1935 r.

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej.

Walczymy o samodzielność Polski.

Przed rokiem, z powodu trudności wydawniczych, przestało wychodzić „Echo Miast i Wsi", które mimo krótkiego trwania, spełniło swoją rolę budzenia polskiego społeczeństwa do zajęcia się sprawami gospodarczemi, popierania, rozwijania i tworzenia własnych placówek gospodarczych, oraz zrzucenia jarzma obcej zależności.

Po rocznej przerwie wznawiamy pismo, a choć z kilku względów zmieniamy jego tytuł, choć zmienia się wydawca i skład komitetu redakcyjnego, postanawiamy służyć w dalszym ciągu tej samej idei, która przyświecała „Echu".

Wśród szalejącego kryzysu, wywołanego i podsycanego przez ukryte, ale wiadome moce, w obliczu ruiny ogromnej ilości naszych wytwórni, sklepów i warsztatów, na widok nędzy i rozpaczy głodujących rzesz robotniczych, wyrzucanych corocznie na bruk z powodu braku pracy, przy równoczesnem odprowadzaniu zysków przez obcych, przeważnie żydowskich, rekinów przemysłowych do central zagranicznych i podtrzymywaniu wysokich pensyj czy tantjem dyrektorskich, wobec beznadziejności położenia naszej młodzieży, która po ukończeniu szkół nie może znaleźć stanowisk i terenów pracy, gdyż są zajęte przez obce siły — budzi się u nas i szerzy szybko bolesna świadomość, że *nie jesteśmy panami i gospodarzami na polskiej ziemi, lecz niewolnikami i nędzarzami, służącymi obcemu kapitałowi, wyzyskiwanymi cynicznie przez ten kapitał na każdym kroku, wyrzucanymi (jakże często!) z własnych siedzib, odziedziczonych po przodkach.*

Dziś już wiemy wszyscy — aczkolwiek nie wszyscy wyciągamy z tego wnioski — że wywalczona przez nas niepodległość jest tylko połowiczna. *Mamy niezależność polityczną, ale tkwimy nadal aż po uszy w niewoli kulturalnej i ekonomicznej a „obce agentury" gospodarcze harcują po całej Polsce, jak długa i szeroka, żerując na doprowadzonych do nędzy tubylcach.*

Czas już wielki, by zarówno całe polskie społeczeństwo, jakoteż rząd i sejm wspólnemi siłami zabrały się do rozwiązania tego palącego problemu, który dojrzał w zupełności do tego, by się nim zająć stanowczo, poważnie i zgodnie z tradycjami kulturalnemi naszego narodu.

Samorzutna, choć niepowszechna jeszcze akcja polskiego społeczeństwa (Lublin, Tarnów, Gorlice), posunięcia rządu w sprawie żyrardowskiej, dążenia do uporządkowania i ujednolicenia ruchu spółdzielczego — świadczą, że początek już zrobiono. Oby tylko nie ustawano w dalszych zabiegach, zmierzających do naszego gospodarczego wyzwolenia!

* * *

W tej akcji wyzwoleńczej pragniemy wziąć żywy udział na naszym skromnym odcinku pracy społeczno-publicystycznej, któryśmy sami sobie dobrowolnie wyznaczyli. To nas obowiązuje. Będziemy współdziałać z Chrześcijańskim Frontem Gospodarczym, dla którego chcemy być trybuną i dla którego poczynań oddajemy łamy naszego pisma.

Jakiemi drogami i sposobami będziemy dążyli do urzeczywistnienia naszych celów, o tem w miarę *uznania i potrzeby będziemy informować naszych* Czytelników. Dziś nakreślamy tylko pokrótce główne linje wytyczne naszego programu.

1) Uświadamianie polskiego społeczeństwa o konieczności zajęcia się sprawani gospodarczemi i organizowania własnego samodzielnego życia gospodarczego.

2) Popieranie polsko-chrześcijańskich placówek kulturalno-gospodarczych przez skierowywanie do nich polskiej klienteli.

3) Obrona naszego stanu posiadania i dążenie do jego wzmocnienia.

4) Rozpowszechnianie poglądu, że jedynie żywiołowy rozwój życia gospodarczego zdoła wchłonąć rosnące z roku na rok zastępy bezrobotnych i tej młodzieży, która opuszcza szkoły i nie znajduje pracy. W związku z tem będziemy popierali szkolnictwo zawodowe.

Zaznaczamy z naciskiem, że *nie służymy żadnej partji ni klasie, że przeciwnie dążymy do skupienia na gruncie pracy gospodarczej ludzi różnych zapatrywań i stanów, a w pracy publicystycznej będziemy się kierowali jedynie względem na dobro naszego narodu i państwa, którym wedle naszych skromnych sił i środków pragniemy dopomóc w twardej walce o lepsze Jutro i ostateczne wyzwolenie.*

REDAKCJA.





Rok 1934 w „Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym“ w Krakowie.

„Chrześcijański Front Gospodarczy w Polsce” z siedzibą w Krakowie, stowarzyszenie, oparte na zatwierdzonym statucie, przeżywa już piąty zkolei rok swego istnienia i działalności na terenie Polski i Krakowa. Zdąża ono — w miarę swoich sił i możności — do obudzenia w społeczeństwie narodowej godności, wyzwolenia się Polaków od wpływów obcej i szkodliwej kultury, tudzież uniezależnienia się pod względem gospodarczym. Dalekie od antagonizmów, dzielących nas na zwalczające się partje polityczne, wskazuje cel, wszystkim wspólny i wielki: samodzielne prowadzenie polskiej gospodarki, oparte na zasadach etyki chrześcijańskiej, bez pomocy obcych pośredników.

Żyjemy w coraz trudniejszych warunkach. Ogólne zubożenie, bierność, apatja społeczeństwa budzą niepokój o przyszłość naszą. Wypowiedzenie walki temu stanowi jest konieczne; bierność i apatja, to psychiczne choroby, z których musimy się leczyć i aby zapewnić Polsce pełną niezależność i polityczną i gospodarczą, pracę odrodzeniową musimy rozpocząć na całym froncie.

Do tej akcji wzywa Chrześcijański Front Gospodarczy wszystkich Polaków. — Praca żmudna — twierdzą pesymiści, że beznadziejna, ale ideologja Ch. Frontu Gosp. jest taka, że pociąga ludzi do tej walki i każe wierzyć w siłę Narodu i jego odrodzenie się. Jeżeli w niektórych ośrodkach Polski podjęta akcja popierania tylko polskich przemysłowców, rzemieślników i kupców daje piękne rezultaty, musi się ona rozprzestrzenić na całą Polskę i objąć nas wszystkich.

Trudno mi w krótkim artykule opisać udział Ch. Frontu G. w tej akcji i wymienić ten ogrom pomysłów i zagadnień, jaki był tematem 25 posiedzeń wydziału w sprawozdawczym roku; wymienię to tylko, co całkowicie lub częściowo zdołano zrealizować.

Usadowiwszy się w lokalu przy ul. Gołębiej Nr. 6 — II p., mamy możność pomnożyć nasze agendy, rozwinąć żywsze życie wśród członków, umożliwić słuchanie wykładów na miesięcznych zebraniach większej liczbie członków i sympatyków. Dowodem tego, że Stowarzyszenie staje się bardziej popularne, pozyskaliśmy w roku sprawozdawczym około trzystu nowych członków. Wydawnictwo „Echa miast i wsi“ wprawdzie zawieszono, jednak stałą troską Wydziału było wznowić je. Obecnie z dniem 1 kwietnia w miejsce „Echa miast i wsi“ wydawać zaczynamy dwutygodnik „Samodzielność“. Większa liczba członków i stały kontakt z siedemnastoma miejscowościami w Polsce zmusiły nas do rozpoczęcia prac nad zmianą statutu, które trwają. Staraliśmy się nawiązać kontakt z instytucjami o pokrewnych celach. Wprawdzie wstępne konferencje nie wyłoniły żadnych pod tym względem trudności, ale do współpracy z nieznanych nam przyczyn nie doszło. — Wysuwające się zagadnienia wymagają nieraz zdecydowanych naświetleń, w tym celu zorganizowano sekcję doradczą ze znawców gospodarczego życia.

Stale urzędujące siły biurowe udzielają informacyj; na wszelkie pisemne zapytania po zdobyciu koniecznych informacyj odpowiadają niezwłocznie.

Zapoczątkowana bibljoteka liczy już 90 dzieł wartościowych i pouczających.

Dla wygody członków zorganizowano bezpłatne poradnie: prawną (p. radca Karol Konopacki) i spraw budowlanych (p. arch. Michał Kubica).

Wpływami naszemi sięgamy daleko, ale pod względem organizacyjnym spotykamy niesłychane trudności, właśnie u naszych polskich władz administracyjnych. Dosadnym przykładem niezrozumiałego traktowania nas jest Lublin, gdzie dwukrotnie odmówiono nam zatwierdzenia Koła, podając tę przyczynę, że członkami Wydziału są członkowie dawnego „Rozwoju“. Nie słyszeliśmy, by „Rozwój“ na terenie Lublina dokonał czegoś tak niegodnego, by jego członkowie pozbawieni byli prawa uczestniczenia w wydziałach innych instytucyj. Podobnie potraktowano nasze koła i w innych miejscowościach. Nie przestajemy jednak wierzyć, że nasze intencje znajdą zrozumienie wreszcie i u władz administracyjnych, a pociesza nas fakt, że Ministerstwo Spraw W. uchyliło decyzję władz powiatowych i wojewódzkich w sprawie rozwiązania koła w Nowym Sączu.

W okresie świąt Bożego Narodzenia wydaliśmy w jedenastu tysiącach egzemplarzy ulotkę, nawołującą do popierania chrześcijańskich firm; na rok 1935 wydaliśmy również w kilkunastu tysiącach egz. kalendarzyk Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Ustępujący Wydział życzy swoim następcom wytrwania i powodzenia w pracy, a wszystkich Członków Ch. Frontu Gosp. prosi o żywszą propagandę tej tak bardzo pożytecznej instytucji.

„Niech każdy czyni, co może, a całość sama się złoży“.

J. S.

---

fałszywym mniemaniom, jakoby nie było tanich sklepów chrześcijańskich i jakoby tanio można kupić tylko u żydów.

Onegdaj wdałem się w dłuższą rozmowę z właścicielem magazynu i zapytałem, jak idzie interes. Odpowiedział, że nie najgorzej, ale mógłby iść znacznie lepiej, gdyby klientela chrześcijańska liczniej go odwiedzała, aniżeli dotychczas. Dowiedziałem się przytem, jakie trudności mają do przezwyciężenia firmy polskie, aby przeciwstawić się nie przebierającej w środkach konkurencji.

Na odchodnem przyrzekłem p. Majewskiemu, że uczynię wszystko, aby zainteresować jego solidną firmą polską klientelę.

Niniejszem spełniam dane przyrzeczenie i kreślę tych kilka słów, podyktowanych pragnieniem propagowania naszych placówek gospodarczych, które na poparcie zasługują. *P.*

(Od Redakcji. W następnych numerach będziemy starali się w podobny sposób omówić inne firmy).

PRZEGLĄD PRASY

Frontem ku wsi i miastu.

„Dziennik Poznański", zastanawiając się nad położeniem naszych miast, pisze:

"Przypomnijmy tylko najważniejsze nasze bolączki. Podatki pobierane przez samorządy miejskie są (w większych miastach) bardzo uciążliwe, że wspominamy choćby tylko o dodatku do państwowego podatku dochodowego. Opłaty miejskie za świadczenia przedsiębiorstw (gaz, elektryczność, tramwaje) mają tendencje sztywności. Czynsze mieszkaniowe są może uzasadnione z punktu widzenia właścicieli, nie mieszczą się jednak często w ramach budżetu lokatora. A stosunki zarobkowe? zamożność poszczególnych stanów?

Kupiectwo małe i średnie stoi bardzo źle. Rzemieślnik „robi bokami". Warstwa robotnicza dziesiątkowana jest przez bezrobocie. Stan lekarski proletaryzuje się, a instytucja lekarzy domowych na dłuższy dystans może tylko pogorszyć sytuację. W zawodzie adwokackim też nie jest dobrze. O urzędnikach — lepiej, nie mówić".

Wobec takiego stanu rzeczy trudno mówić o uprzywilejowanej sytuacji miast.

„Wiemy dobrze, że na wsi jest źle. Im dalej od zachodniego regjonu na wschód, tem gorzej. Stopa życiowa naszego mieszkańca wsi nie da się porównać z sytuacją mieszkańca miast. Ale mieszczaństwo deklasuje się coraz bardziej wskutek bezrobocia i ciężkich warunków życia. W wielkich miastach istnieją nietylko dzielnice will i osiedla właścicieli domków: kryje się w mrokach wielkomiejskich ghetto — ośrodek straszliwej nędzy, zbrodni, rozpusty i degeneracji.

Hasło „Frontem — ku wsi" trzeba więc uzupełnić słowami i „ku miastu". „Szary człowiek" jest dziś wszędzie. Żadną miarą nie można go szukać tylko w opłotkach wsi, albo na bruku miejskim. Bezrobotny mieszkaniec miasta nie może mieć zamkniętej drogi do wsi a chłop musi znaleźć większe zrozumienie w mieście. Tylko solidarny wysiłek międzywarstwowy może się przyczynić do przezwyciężenia trudności przesileniowych.

Niema więc problematu: wieś czy miasto? Jest natomiast problemat o wzajemnej współzależności: troska o wieś i o miasto".

Trzeba powiększyć dochód społeczny.

„Kurjer Polski", organ przemysłu, współpracującego z rządem, dowodził oneogdaj słusznie, że trzeba koniecznie pomyśleć o powiększeniu dochodu społecznego przez wzmożenie opłacalności produkcji.

„Bo jeśli dochód społeczny można przyrównać do bochenka chleba, to produkcję można przyrównać do pieczenia tego chleba. Otóż wskaźnik produkcji w Polsce jest jeden z najniższych na całym świecie: zamało chleba pieczemy.

Dochód społeczny Polski wynosił w r. 1928|29 — 19,0 miljardów zł. (obliczenie dr. Dederki), w r. 1933 — 8,9 miljarda zł., (obliczenia Kaleckiego i Landaua), spadek wynosi więc przeszło 50 proc. W tym samym mniejwięcej czasie dochód Niemiec spadł z 75,4 miljardów mk. w 1928 r. do 46,5 miljardów mk. w 1933 r., t. zn. o przeszło 38 proc., dochód społeczny Francji z 400 miljardów frs w 1928 r. do 290 miljardów w 1933 r., t. zn. o 27,5 proc.

Wskaźnik produkcji przemysłowej wynosił w 1928 r. w Polsce i w Niemczech 100, we Francji 127. W roku 1933 zaś w Polsce 55,4, w Niemczech 69,0, we Francji 107. Znowu więc spadek produkcji w Polsce najsilniejszy".

Powracając do analogji z bochenkiem chleba, „Kurjer Polski" pisze:

„Mamy w Polsce mąkę — duże bogactwa naturalne, mamy piekarzy — przedsiębiorców i robotników. Brak nam zaczynu. Zaczynem, od którego rośnie bochenek chleba, jest wyłącznie opłacalność produkcji. Nie było zaś wypadku, aby najmłodszy z piekarczyków nie miał chleba, jeśli piekarnia idzie, jeśli chleb się piecze. Dopiero, kiedy piekarnia stoi, piekarczyk cierpi głód i ratuje się w najlepszym razie komitetową zupą.

Przeholowaliśmy, przeciągnęliśmy strunę. Zaabsorbowani ulepszeniem podziału dochodu społecznego nie zauważyliśmy niemal, że ten dochód topnieje nam z dnia na dzień. Musimy teraz ze zdwojonym wysiłkiem pracować nad odbudową dochodu społecznego, bo w przeciwnym razie pozostaną nam w palcach tylko okruszyny, któremi nikogo nie nakarmimy".

Od Wydawnictwa.

Rozpoczynając wydawanie „Samodzielności", powiadamiamy b. Abonentów „Echa Miast i Wsi", którzy nadpłacili prenumeratę za to czasopismo, że wydawca przyjął na siebie obowiązek dostarczania im „Samodzielności" dopóty, dopóki nadpłacona kwota nie zostanie im wyrównana.

Zarazem podajemy do wiadomości wszystkich Członków Chrz. Frontu Gosp., że posyłamy im „Samodzielność", w której będą pomieszczane wszelkie artykuły, sprawozdania i komunikaty, dotyczące działalności Ch. F. G. Wobec tego byłoby rzeczą pożądaną, aby wszyscy Członkowie Ch. F. G. zostali abonentami pisma, zwłaszcza, że prenumerata jest bardzo niska i wynosi kwartalnie 60 gr., półrocznie 1.10 zł., rocznie 2 zł.

W końcu prosimy o poparcie „Samodzielności" przez nadsyłanie artykułów, korespondencji i notatek, regularne uiszczanie przedpłaty, rozpowszechnianie pisma i jednanie mu abonentów. Tym, którzy zjednają 3 abonentów, uiszczających przedpłatę do końca b. roku zgóry, Administracja wyda jako premję broszurę B. Dobrowiesta: „Zagadnienie żydowskie" lub „Kwestję dobrobytu świata chrześcijańskiego", napisaną przez F. L.

Blankiety czekowe P. K. O. dołączymy do następnego numeru.

Kronika.

Walne Zgromadzenie członków Chrz. Frontu Gospodarczego odbyło się d. 26 bm. Sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

Posiedzenie nowoobranego Wydziału Ch. F. G. odbędzie się we wtorek d. 2 kwietnia br. o g. 19 w sali przy ul. Gołębiej 6, II p.

Popierajcie firmy, które się ogłaszają w „SAMODZIELNOŚCI“!

Wznowienie działalności przez Koło Ch. F. G. w Nowym Sączu. W r. 1932 utworzyło się Koło Ch. F. G. w Nowym Sączu, lecz Urząd Wojewódzki Krakowski nie zalegalizował go. Zarząd Koła wniósł odwołanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które w działalności nowosądeckiego Koła nie dopatrzyło się niczego, coby było sprzeczne z obowiązującemi przepisami i uwzględniło apelację rozporządzeniem z d. 24 października 1934 r. Wobec tego Koło w Nowym Sączu podjęło swoją przerwaną działalność.

Czy to w porządku? Zarządy krakowskich kin „Apollo“, „Promień“, „Sztuka“ i „Uciecha“ drukują afisze w żydowskiej drukarni, aczkolwiek istnieje w Krakowie wiele dobrych drukarń chrześcijańskich, które z powodu braku pracy redukują swój personel. Czyżby zarządom wspomnianych wyżej kin nie zależało na klienteli chrześcijańskiej?

Fabryka Cegielskiego w Poznaniu buduje parowozy dla Chin. Huty Królewska i Batorego wykonują obecnie zamówienia na części składowe parowozów, przeznaczonych dla Chin, a budowanych przez fabrykę Cegielskiego. W ubiegłym roku te same huty wykonały również części składowe parowozów i wagonów, przeznaczonych dla Marokka.

Zamówienia powyższe są dowodem uznania i zaufania do naszego przemysłu.

ZAPISZ SIĘ DO CHRZEŚCIJAŃSKIEGO FRONTU GOSPODARCZEGO!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 17 a 18 godz.

PRZEDPŁATA: kwartalna 60 gr., półroczna 1.10 zł., roczna 2 zł.

OGŁOSZENIA: Cała strona 150 zł., 1/2 str. 80 zł., 1/4 str. 45 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 15 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Pietrzela.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.